GLOBALNIE · ANALIZA

INWAZJA NA UKRAINĘ I KRYZYS ŻYWNOŚCIOWY ORAZ WIDMO NOWEJ FALI MIGRACYJNEJ DO EUROPY

Michał Nowak · 13 czerwca 2022

Trwająca od ponad 100 dni wojna na Ukrainie poza oczywistymi skutkami w postaci śmierci niezliczonej liczby ludzi i zniszczeń infrastrukturalnych oraz stworzeniem szeregu wyzwań dla poszczególnych państw Europy, a szczególnie dla Polski, niesie też ryzyko kryzysu żywieniowego. Jego efektem będzie destabilizacja państw Afryki i Bliskiego Wschodu, która doprowadzi do kolejnej fali migracyjnej zmierzającej na Stary Kontynent. W swojej skali może przyćmić on nawet kryzys z 2015 roku.

Główni eksporterzy żywności

Ukraina i Rosja są jednymi z najważniejszych eksporterów żywności na świecie. Przed inwazją rosyjską Ukraina była postrzegana jako światowy spichlerz, eksportując niemal 5 milionów ton produktów rolnych miesięcznie przez swoje porty. Odpowiadała ona za 12% światowego eksportu pszenicy, 11% żyta, 10% rzepaku, 15% kukurydzy i 50% oleju słonecznikowego. Głównymi importerami ukraińskich produktów rolnych były Egipt, Indonezja i Filipiny, ale również większość państw Afryki i Bliskiego Wschodu niemałą część swojego zapotrzebowania sprowadzała z Ukrainy. Rosja i Ukraina łącznie odpowiadały aż za 75% światowego eksportu oleju słonecznikowego, 32% jęczmienia i 30% zbóż, w tym 36 % eksportu pszenicy, co czyni je łącznie największymi jej eksporterami.

Najważniejszymi importerami pszenicy z Rosji i Ukrainy były państwa Azji południowej oraz Bliskiego Wschodu. Wobec niemożliwości importu zbóż z Ukrainy oraz wzrostu cen pszenicy na rynkach, państwa tych regionów stoją przed groźbą niezaspokojenia potrzeb żywnościowych swoich obywateli. Co najmniej 26 państw, w tym Somalia, Benin, Senegal i Egipt, jest zależnych od Rosji i Ukrainy w zakresie od 50% do 100% zapotrzebowania na pszenicę, a 36 z 55 państw zagrożonych kryzysem głodu importuje część zboża z Rosji. Załamanie łańcuchów dostaw na skutek pandemii i jej następstw oraz rozpoczęta przed ponad trzema miesiąca inwazja rosyjska, a także narastający problem suszy, najgłębiej wpłyną na takie państwa jak Liban czy Egipt, które sprowadzają z zagranicy znaczną część podstawowych produktów spożywczych.

Większa część produkowanej na świecie pszenicy i innych zbóż jest konsumowana tam, gdzie jest uprawiana. Reszta jest przedmiotem międzynarodowego handlu. Jak już wspomniano, Rosja i Ukraina mają razem przeważający udział w jej eksporcie. Pod względem ilościowym Rosja jest pierwszym, a Ukraina piątym eksporterem pszenicy na świecie. Pomiędzy nimi są USA, Kanada i Francja. Wiosną i jesienią eksport zboża z Rosji i Ukrainy jest największy. Oznacza to, że problem ograniczeń w zapotrzebowaniu na produkty żywnościowy dopiero będzie odczuwalny. Trwająca wojna utrudnia nie tylko eks-

port istniejących zapasów zbóż, a w ubiegłym roku ukraińskie zbiory były rekordowe (wzrost o 32,5% w stosunku do roku 2020). Jednak jeżeli wojna potrwa kolejne miesiące, a nic w tym momencie nie zwiastuje jej szybkiego zakończenia, to produkcja rolna będzie utrudniona lub nawet miejscami niemożliwa, a to właśnie Ukraina dzięki swoim żyznym glebom żywiła wespół z Rosją niemałą część państw rozwijających się.

CZYTAJ TAKŻE: Władimir Putin nie zwariował. Czemu zaczął wojnę?

Wraz z nasileniem się sankcji nakładanych na Federację Rosyjską przez większość państw Zachodu, Rosja zdecydowała się na zaprzestanie eksportu ponad 200 produktów rolnych do „państw nieprzyjaznych". Pomimo tego, że Moskwa nie zamknęła swojego eksportu dla państw rozwijających się, to konsekwencją trwającej wojny i zahamowania eksportu przez Ukrainę oraz częściowej blokady eksportu żywności przez Rosję jest światowy wzrost jej cen.

> Dotknie on przede wszystkim państwa biednego południa, a więc ubogie państwa Afryki i Bliskiego Wschodu, które były nie tylko uzależnione od importu żywności z państw toczących teraz wojnę, ale przede wszystkim wydawały na jej zakup znaczną część swojego budżetu. Będzie więc im dużo trudniej wygospodarować dodatkowe środki na utrzymanie poziomu importowanej żywności niż państwom Europy, w których budżetach były to procentowo wydatki o wiele mniejsze. Dla przykładu, wzrost cen żywności będzie bardziej odczuwalny w Kenii i Nigerii, których mieszkańcy wydają odpowiednio ponad 45% i 55% swoich dochodów na żywność, niż w Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych, w których jest to 8% i 7%.

Dalszy wzrost cen żywności będzie więc wyraźnie bardziej dotkliwy dla państw rozwijających się, spychając ich obywateli w pułapkę ubóstwa żywnościowego. Zaznaczyć należy, że pomimo braku sankcji na rosyjskie produkty żywnościowe odłączenie większości rosyjskich banków od międzynarodowego systemu SWIFT utrudnia ich import z Federacji Rosyjskiej. Nie bez znaczenia są też ograniczenia, jakie wprowadzono dla rosyjskich statków handlowych. Tego też argumentu w tym momencie używa Moskwa, ale do tego wrócimy później.

Rosja nie jest jedynym państwem, które ogranicza eksport żywności. W ostatnim czasie w obawie przed koniecznością zaspokojenia własnych narodowych potrzeb eksport na wybrane produkty żywnościowe ograniczyły między innymi Egipt (olej roślinny i kukurydziany, pszenica, mąka, soczewica, makaron, fasola), Indie (pszenica), Algieria (makaron, pochodne pszenicy, olej roślinny, cukier), Iran (ziemniaki, bakłażan, pomidory, cebula), Kazachstan (pszenica, mąka pszenna), Argentyna (olej sojowy), Turcja (wołowina, baranina, mięso kozie, masło, oleje spożywcze) czy Indonezja (olej palmowy). W efekcie globalny handel zbożem skurczy się w tym roku o nawet 12 milionów ton.

Ta wyraźna redukcja podaży napędza inflację. Wraz z przedłużaniem się wojny rośnie prawdopodobieństwo, że niedobory żywności, szczególnie zbóż i olejów roślinnych staną się dotkliwe, co skłoni coraz więcej krajów do ograniczeń w handlu. Skutki mogą być katastrofalne dla najbiedniejszych państw zależnych od importu żywności. Ceny wielu innych produktów spożywczych również wzrosną. Dotyczy to między innymi cen oleju słonecznikowego i palmowego, ziaren oraz nawozów, co przełoży się na wzrost

cen wszystkich produktów żywnościowych.

> Ceny żywności gwałtownie wzrosły. Indeks cen żywności i produktów rolnych osiągnął w marcu najwyższy od 1990 roku poziom. Wzrósł o 12,6% w stosunku miesiąc do miesiąca, na co największy wpływ miały wzrosty cen zbóż (17,1%) oraz olejów (23,4%). Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa informowała, że wskaźnik cen żywności jest o 24,1% wyższy niż w roku ubiegłym.

Rosyjska inwazja znacząco pogłębi globalne problemy niedoboru żywności. Jeszcze przed wojną w lutym 2022 r. wiele państw na całym świecie, ale szczególnie dotyczyło to Afryki i Bliskiego Wschodu, nie było w stanie zabezpieczyć swoich rosnących potrzeb dotyczących importu żywności ze względu na globalny kryzys gospodarczy spowodowany pandemią i polityką spowalniania krajowych gospodarek. W 2020 roku głodowało do 811 milionów ludzi.

Nie bez przyczyny Sekretarz Generalny ONZ 14 marca wyraził zaniepokojenie, że trwająca wojna doprowadzi wzrostu cen żywności i „huraganu głodu", który dotknie mieszkańców biednego południa. Światowy Program Żywnościowy szacuje, że w wyniku wojny w Ukrainie głód będący zagrożeniem życia może dotknąć od 33 do 47 milionów osób. Wśród najbardziej zagrożonych państw wymienia się Somalię, która w ponad 90% uzależniona była od importu pszenicy z Rosji i Ukrainy, Jemen (ponad 45%) i kraje Sahelu (od 30 do 50%). Problem ten może dotknąć również Iranu, Mongolii, Kazachstanu, a nawet Turcji.

CZYTAJ TAKŻE: Geopolityczne wyzwania dla Iranu w czasie wojny na Ukrainie

Celowe działania Rosji

Ukraina w efekcie ubiegłorocznych zbiorów, które były rekordowe, nadal posiada szerokie zapasa zbóż, które mogłaby sprzedawać na chłonnym rynku. Nie może ich jednak eksportować ze względu na rosyjską blokadę morską. Rosjanie okupują część ukraińskich portów, w Chersoniu, Berdiańsku i Mariupolu, a inne, dużo istotniejsze, w Mikołajowie, Odessie czy w Czarnomorsku, zostały zablokowane. Ponadto Rosjanie rozmieścili miny na Morzu Czarnym.

> Przed wojną transport morski odpowiadał za 91% ukraińskiego eksportu produktów rolnych, a alternatywny transport kołowy i kolejowy za odpowiednio 6% i 3% Z uwagi na znaczne niedostatki infrastrukturalne i niską przepustowość, a także znacznie wyższy koszt niż w przypadku transportu morskiego, utrzymanie skali eksportu z wykorzystaniem transportu lądowego jest niemożliwe. Przyczyną, poza brakiem odpowiedniej ilości taboru, są niska jakość infrastruktury, inny rozstaw szerokości torów kolejowych na Ukrainie i w państwach Unii Europejskiej, ale przede wszystkim celowe rosyjskie bombardowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej.

Od początku wojny Rosjanie intencjonalnie bombardują mosty na Dnieprze, zarówno kolejowe jak i samochodowe, jak i infrastrukturę kolejową, czego efekty widać w kontekście wykorzystania kolei w celu

ukraińskiego eksportu. Trzeba mieć oczywiście na uwadze, że z punktu widzenia wojskowego takie działania ze strony Rosji są całkowicie racjonalne, bo infrastruktura ta służy również, a może w tym momencie przede wszystkim, dostarczaniu zaopatrzenia wojskowego z zachodu dla walczącej armii ukraińskiej. Z tego też powodu Ukraińcy nie mogą zwiększyć w znacznym stopniu skali wykorzystania kolei do eksportu produktów rolnych, bo jej podstawowym zadaniem jest zaopatrywanie wojska. Efektem tego nadwyżki produkcji z roku ubiegłego oraz tegoroczne zbiory w znacznej części zostaną zmarnowane i utracone ze względu na brak możliwości ich eksportu.

W wyniku trwającej wojny oraz celowych ostrzałów pól uprawnych przez rosyjskie wojska prowadzenie prac rolnych zostało poważnie utrudnione. Stanowi to największe wyzwanie dla ukraińskiego rolnictwa. Zasiew jest utrudniony również z uwagi na braki w środkach do jego prowadzenia. Te trudno jest importować w warunkach wojennych. Ponadto część rolników ze względu na brak możliwości sprzedaży zeszłorocznych zbiorów nie posiada odpowiednich środków do ich zakupu. Problem dotyczy między innymi zakupu paliw czy środków ochrony roślin. W przypadku paliw ich import w znacznej części pochodził do tej pory z Rosji, który w tym momencie z oczywistych powodów jest niemożliwy. Rolnikom brakuje więc benzyny i gazu do prowadzenia prac na polach.

Wspomnieć należy o intencjonalnych rosyjskich bombardowaniach ukraińskich magazynów paliw oraz jedynej rafinerii w Krzemieńczuku. W efekcie tych uderzeń ukraińska infrastruktura paliwowa została w znacznej części zniszczona lub uszkodzona. Poza tym ograniczone możliwości eksportu zeszłorocznych zbiorów stwarzają problem konieczności ich długiego magazynowania. Część ukraińskiej infrastruktury została zniszczona, część nie jest do tego przystosowana, a pozostała jest już w pełni zapełniona. Kijów wprost wskazywał, że nawet gdyby tegoroczne zbiory okazały się sukcesem, to nie byłoby gdzie ich magazynować.

Ponadto wydarzenia ostatnich trzech miesięcy dobitnie udowodniły nam, że Rosjanie intencjonalnie dążą do osłabienia ukraińskiego potencjału jako producenta żywności. Sam fakt prowadzenia działań wojennych utrudnił, a często uniemożliwił wiosenne zasiewy, co ograniczy wydatnie późniejsze plony.

> Dużo istotniejszy jednak jest fakt, że rosyjscy żołnierze celowo zaminowywali pola uprawne, czego efektem była śmierć wielu ukraińskich rolników oraz utrata maszyn rolniczych. Obszar uprawny na Ukrainie będzie mniejszy o 30-50% w porównaniu do ubiegłego roku, a spodziewane zbiory mogą być niższe nawet o połowę.

Ponadto Rosjanie co najmniej kilkukrotnie bombardowali ukraińskie silosy zbożowe oraz magazyny żywności, nawet wtedy, gdy znajdowały się one na dalekim zapleczu frontu. Niejednokrotnie do sieci trafiały również nagrania przedstawiające bombardowania maszyn rolniczych.

Potwierdzony jest również proceder kradzieży maszyn rolniczych oraz zbóż, które następnie Rosja odsprzedawała do Syrii i próbowała bez powodzenia sprzedać do Egiptu. Rosjanie mieli wywieźć z Ukrainy co najmniej kilkaset tysięcy ton zbóż. Na skutek działań wojennych Ukraińcy obecnie eksportują w trakcie miesiąca dziesięciokrotnie mniej zbóż niż przed rosyjską inwazją. Efektem jest pogłębienie problemów gospodarczych na Ukrainie, dla której rolnictwo jest głównym źródłem jej przychodów z eksportu

(Kijów ma tracić około 1,5 miliardów dolarów miesięcznie), a w szerszym ujęciu globalny wzrost cen i wizja klęski głodu.

Problem głodu pogłębia dodatkowo zawieszenie przez Rosję eksportu nawozów

Rosja wraz z Białorusią są jednymi z najważniejszych światowych producentów i eksporterów nawozów sztucznych. Rosja odpowiada za około 14% światowego zapotrzebowania na nawozy potasowe i fosforowe, a Białoruś eksportuje około 20% globalnego zapotrzebowania na nawozy potasowe. Jeszcze przed rozpoczęciem wojny na Ukrainie Bruksela nałożyła sankcje na import białoruskich nawozów, a po 24 lutego Rosja zablokowała swój eksport.

Swoje embargo na sprzedaż nawozów wprowadziły również Chiny. Efektem jest globalny wzrost cen nawozów oraz ograniczenia w ich dostępności, a to pogłębi światowy problem żywnościowy, bo doprowadzi do zmniejszenia uzyskiwanych plonów i ty samym zwiększy wzrost cen żywności. Już dziś liderzy poszczególnych państw Afryki zapowiadają, że w kolejnych miesiącach i latach spodziewany jest spadek lokalnej produkcji rolnej.

Szacunki zakładają, że będzie on wynosił około 20%, jeżeli zwiększenie cen importowanych nawozów utrzyma się na poziomie wzrostu o 300%. Brazylia będąca globalnym liderem produkcji soi importuje około 85% nawozów, a ¼ tego importu pochodzi z Rosji. Wraz z zablokowaniem eksportu nawozów przez Rosjan w Brazylii zabraknie nawozów potasowych, czego efektem będzie ograniczenie produkcji soi, która to z kolei jest przede wszystkim sprzedawana jako pasza dla zwierząt. Finalnym efektem działań Rosji będzie również wzrost światowych cen mięsa. Skutkiem rosyjskiej inwazji na Ukrainę oraz celowej polityki Moskwy jest wzrost światowych cen nawozów sztucznych o niemal 300%. Średnia globalna cena za tonę nawozu zbliżyła się w maju do 900 dolarów. To najwyższa cena w historii. Na koniec 2020 roku była ona 5-krotnie niższa.

Podstawowym elementem produkcji nawozów jest gaz ziemny, a w ciągu ostatnich miesięcy jego ceny znacząco wzrosły. Wpływ miały na to unijne sankcje. Chcąc doprowadzić do ich ograniczenia, Moskwa celowo ograniczyła eksport produkowanych nawozów, aby wymóc na swoich gospodarczych partnerach doprowadzenie do ograniczenia sankcji. Nawet jeżeli państwa-klienci kupujący od Rosji nawozy same nie dołączyły do polityki sankcji, to jako pośrednio przez nie poszkodowani mogą za otwartą lub nie namową Moskwy lobbować na zachodzie złagodzenie sankcji.

> Zawieszenie eksportu przez Rosję oraz brak możliwości sprzedaży własnych produktów przez Ukrainę już teraz stawia państwa ubogiego południa w sytuacji konieczności poszukiwania alternatywnych dostawców. Trwająca wojna będzie oddziaływała na globalny wzrost cen produktów rolnych na kilku polach. Przez sam wzrost cen zbóż i roślin oleistych, ale również w wyniku wzrostu cen nawozów, a także produktów naftowych. Trwająca wojna oraz polityka sankcji nakładanych na Federację Rosyjską powoduje wzrost cen surowców energetycznych, co zwiększy koszty produkcji, przechowywania i transportu żywności. Efektem będzie pogłębienie wzrostu cen samej żywności.

W normalnych warunkach okresowy przestój w możliwości importowania produktów rolnych z jednego państwa można uzupełnić poprzez zakupy od innych producentów. Jednakże, co wykazano powyżej, ograniczenie eksportu ze strony Rosji oraz szeregu innych państw spowodują, że globalnych braków na rynku żywności nie sposób będzie uzupełnić.

CZYTAJ TAKŻE: Międzymorze – dyplomacja wrogiem gospodarczej współpracy

Niepokoje, kryzysy, wojny i migracje

Głód jest nierozerwalnie związany z wojną i jest zarówno jej skutkiem, jak i przyczyną. Skutkiem głębokiego kryzysu żywnościowego mogą być nowe konflikty wewnętrzne lub też ponowna aktywizacja konfliktów częściowo uśpionych, jak choćby w Syrii lub Iraku. Arabska Wiosna w 2011 roku była w znacznie swej części odpowiedzią na kryzys żywnościowy, spowodowany wysokimi cenami zbóż, których powodem był przedłużający się okres suszy. Brak możliwości zapewnienia podstawowych potrzeb egzystencjalnych wypchnął mieszkańców wielu państw arabskich na ulicę. W efekcie wielu przywódców straciło władzę, niektórzy z nich życie, a kilka bliskowschodnich państw pogrążyło się w wojnach i konfliktach wewnętrznych, które nie ustały po dziś dzień. Żadne z państw, przez które przetoczyły się protesty Arabskiej Wiosny, nie zdołały w ciągu ostatnich 10 lat rozwiązać wewnętrznych problemów w celu zabezpieczenia potrzeb żywnościowych swoich obywateli. Wszystkie one były i pozostają w pełni zależne od importu żywności. Istotnymi dostawcami były Rosja i Ukraina. Importerami ukraińskich zbóż były przede wszystkim państwa Azji Południo-Wschodniej, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. W najbliższym czasie do arabskich i afrykańskich portów nie wpłyną żadne statki ze zbożem z Ukrainy, a z Rosji ich liczba będzie ograniczona.

Realny jest więc scenariusz ponownych masowych manifestacji głodnych mas oskarżających za swoje problemy rządzących, którzy z całą pewnością odpowiedzą na manifestacje siłą. W efekcie może dojść do nowej serii konfliktów wewnętrznych. Wojna połączona z głodem oraz każde z tych zjawisk z osobna z całą pewnością skłonią masy zdesperowanych mieszkańców Południa do podjęcia próby migracji do Europy, która nadal jawi się wielu jako obszar nieograniczonych możliwości udostępnianych całkowicie za darmo.

> Podobnie jak Recep Erdogan w 2015 roku i Aleksandr Łukaszenka w roku ubiegłym, Władimir Putin zamierza zdestabilizować sytuację w państwach wrogich z wykorzystaniem broni demograficznej. Rosyjski prezydent łączy jednak ten manewr z jednoczesnym wykorzystaniem groźby głodu jako karty przetargowej w negocjacjach z zachodem. Szantaż w postaci oferty odblokowania ukraińskich portów i zwiększenia dostaw rosyjskich produktów rolnych w zamian za zniesienie sankcji nałożonych przez państwa zachodnie jest elementem politycznej gry w wykonaniu Rosji.

Innym aspektem działań podejmowanych przez Moskwę jest dążenie do antagonizowania relacji Zachodu z Afryką i Bliskim Wschodem. Rosja regularnie powtarza, że obecne problemy żywnościowe nie są przez nią zawinione. Winne mają być zachodnie sankcje. Federacja Rosyjska deklarując swoją gotowość, nawet jeżeli nie ma zamiaru ani możliwości spełnić takich obietnic, do wsparcia potrzebujących państw

pragnie przedstawić się jako obrońca uciśnionych narodów, które po raz kolejny miałyby być skazane na cierpienia z winy Zachodu. Nie bez powodu więc Rosjanie grają w swojej propagandzie wymierzonej w Afrykę i Bliski Wschód kartami rzekomego zachodniego rasizmu oraz kolonializmu. Rosjanie będą dążyć do tego, by mieszkańcy Południa doszli do przekonania, że Zachód chce osiągnąć swoje cele w trwającej rywalizacji z Rosją kosztem mieszkańców państw rozwijających się.

Skutki trwającej na Ukrainie wojny dla globalnego zapotrzebowania na produkty żywnościowe ujrzymy w ciągu najbliższych miesięcy, a efekty spodziewanego głodu w Afryce i na Bliskim Wschodzie Europejczycy będą mogli zobaczyć na własnym kontynencie. Kolejna fala migracji ku Europie jest więcej niż prawdopodobna. Wobec tego społeczność Zachodu już teraz powinna aktywnie angażować się w próbę ograniczenia skutków wojny dla państw rozwijających się poprzez wsparcie finansowe i pomoc w rozwoju lokalnego rolnictwa, a także wzmożenie produkcji rolnej w Europie. Na efekty przyjdzie jednak poczekać. Najprostsze rozwiązanie zbliżającego się kryzysu w postaci ponownego otwarcia Ukrainy dla eksportu jej produktów rolnych jest jednocześnie najtrudniejsze, bo wymagałoby ustępstw wobec Rosji. O tym doskonale wie Władimir Putin.

Już po rozpoczęciu działań wojennych władze w Kijowie podjęły rozmowy z Warszawą i Bukaresztem odnośnie możliwości korzystania z portów w Gdańsku lub Konstancy celem eksportu własnych produktów rolnych, a pamiętać należy, że poza głębokim wpływem na światowe rynki żywności, zablokowanie możliwości eksportu uderza mocno w ukraińską gospodarkę. W 2020 roku odpowiadał on za 45% dochodów.

fot: pixabay

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/inwazja-na-ukraine-i-kryzys-zywnosciowy-oraz-widmo-nowej-fali-migracyjnej-do-europy/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć